

Prof. dr hab. Anna Musiała
Wydział Prawa i Administracji
Uniwersytet im. A. Mickiewicza
w Poznaniu

Poznań, dnia 15 czerwca 2022 r.

**Ocena rozprawy habilitacyjnej oraz dorobku naukowego
(po uzyskaniu stopnia naukowego doktora nauk prawnych)**

Pani dr Anety Tyc

Zagadnienia wstępne:

Zgodnie z przepisami art. 219 ust. 1 pkt 2 ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (j.t., Dz. U. z 2020 r., poz. 85 ze zm.), stopień doktora habilitowanego nadaje się osobie, która:

1) posiada stopień doktora;
2) posiada w dorobku osiągnięcia naukowe albo artystyczne, stanowiące znacznym wkład w rozwój określonej dyscypliny, w tym co najmniej:

a) 1 monografię naukową wydaną przez wydawnictwo, które w roku opublikowania monografii w ostatecznej formie było ujęte w wykazie sporządzonym zgodnie z przepisami wydanymi na podstawie art. 267 ust. 2 pkt 2 lit. a, lub

b) 1 cykl powiązanych tematycznie artykułów naukowych opublikowanych w czasopiśmie naukowym lub w recenzowanych materiałach z konferencji międzynarodowych, które w roku opublikowania artykułu w ostatecznej formie były ujęte w wykazie sporządzonym zgodnie z przepisami wydanymi na podstawie art. 267 ust. 2 pkt 2 lit. b, lub

c) 1 zrealizowane oryginalne osiągnięcie projektowe, konstrukcyjne, technologiczne lub artystyczne;

3) wykazuje się istotną aktywnością naukową albo artystyczną realizowaną w więcej niż jednej uczelni, instytucji naukowej lub instytucji kultury, w szczególności zagranicznej.

2. Osiągnięcie, o którym mowa w ust. 1 pkt 2, może stanowić część pracy zbiorowej, jeżeli opracowanie wydzielonego zagadnienia jest indywidualnym wkładem osoby ubiegającej się o stopień doktora habilitowanego.

3. Obowiązek publikacji nie dotyczy osiągnięć, których przedmiot jest objęty ochroną informacji niejawnych.



W związku z powyższym w pierwszej kolejności należy poddać ocenie owo „osiągnięcie”, o którym mowa w ust. 1, mające stanowić ów „znaczący wkład w rozwój określonej dyscypliny”, a następnie ocenić kwestię „istotnej aktywności naukowej” Habilitantki, a dokładnie: istotną aktywność naukową albo artystyczną realizowaną w więcej niż jednej uczelni, instytucji naukowej lub instytucji kultury, w szczególności zagranicznej. Jako „osiągnięcie” z ust. 1 Pani dr Aneta Tyc podaje monografię „*Global Trade, Labour Rights and International Law: A Multilevel Approach*”, Routledge 2021.

I. Ocena rozprawy habilitacyjnej

Centralną pozycję w dorobku naukowym Habilitantki zajmuje monografia „*Global Trade, Labour Rights and International Law: A Multilevel Approach*”, wydana nakładem Routledge 2021.

Rozprawa składa się z 7 rozdziałów. W pierwszym zatytułowanym: „*The history of development of workers' rights in the context of global trade rules*”, Autorka opisuje genezę i ewolucję praw pracowniczych w świetle reguł handlu światowego. Wskazuje m.in., że z perspektywy historycznej debata na temat związków między standardami pracy a światowym handlem toczy się ponad 200 lat. Na 30 stronach, powyższego, dokonuje.

W kolejnym – drugim rozdziale, który tytułuje: „*The ILO and its effectiveness*”, podejmuje próbę prezentacji wielopoziomowego – jak pisze – podejścia, do przedmiotowego tematu i analizuje działalność MOP, nie tylko, jak dalej dodaje, „w kontekście jej wielkiego dziedzictwa”, ale w kontekście fragmentu preambuły Konstytucji MOP, zgodnie z którym: „nieuwzględnienie przez któryś z narodów istotnie ludzkich warunków pracy stanowi przeszkodę dla wysiłków innych narodów, pragnących polepszenia losu robotników w ich własnych krajach”.

Rozdział kolejny, trzeci, nosi tytuł: „*The WTO needs reforms: is there space for labour rights?*”. Jak pisze Habilitantka, przedmiotowe rozważania miały przynieść dowód na ewentualną przydatność WTO jako organizacji niosącej pomoc w egzekwowaniu standardów pracy. Podsumowując swoje, w tej mierze, badania, wskazuje, że: „Analiza wykazała jednak wyraźne ograniczenia w kreowaniu związku pomiędzy handlem a standardami pracy za pośrednictwem WTO. Deklaracja ministerialna podpisana 13 grudnia 1996 r. w Singapurze podczas pierwszej konferencji ministerialnej WTO wyraźnie zanegowała tego rodzaju związek. Następnie, na konferencji ministerialnej WTO w Seattle w 1999 r., administracja Clintona zaproponowała utworzenie grupy roboczej w ramach WTO w celu zbadania kwestii

powiązania. Propozycja prezydenta Clintona, że WTO powinna stosować sankcje w celu egzekwowania podstawowych praw pracowniczych, spotkała się z ostrą krytyką. Tezy Deklaracji ministerialnej podpisanej w Singapurze zostały powtórzone podczas dauhańskiej konferencji ministerialnej w 2001 r.”

W rozdziale IV o tytule: „*Generalised System of Preferences: the US and the EU compared*”, Habilitantka celu rozważań upatruje – jak pisze: w ocenie skuteczności jednostronnego mechanizmu GSP. W szczególności za kluczowe uważa pytanie o wpływ GSP na rozwój społeczny i prawa człowieka w państwach beneficjentach. Interesuje Ją również odpowiedź na pytanie, w jakim stopniu groźba zablokowania importu lub wycofania się z systemu może spowodować zmianę polityki w zakresie standardów pracy.

Rozdział V, zatytułowany: „*The US's and the EU's international trade agreements*”, Habilitantka poświęca problematyce umów handlowych. Stawia problem tych umów w kontekście globalnego kryzysu finansowego w 2008 r., który to kryzys doprowadził – jak pisze – do wzrostu liczby międzynarodowych umów o wolnym handlu. I – dalej – stara się odpowiedzieć na pytanie o potencjał tych instrumentów w kompensowaniu skutków kryzysu, na tle pandemii COVID-19. Jak uważa, jeżeli umowy handlowe mają stanowić rozwiązanie dla pracowników, zawarte w nich postanowienia dotyczące pracy muszą skutecznie chronić ich prawa.

Kolejny rozdział, szósty, o tytule: „*Private standard-setting: the impact of CSR instruments on labour rights*” dotyczy oceny, w jakim stopniu samoregulacja w ramach społecznej odpowiedzialności biznesu („corporate social responsibility”, „CSR”) przyczynia się do poprawy przestrzegania praw pracowniczych na całym świecie. Dużo uwagi Habilitantka poświęca kodeksom dobrych praktyk, opisując ich cele i przedmiot.

Pracę wieńczy Zakończenie („*Conclusions*”).

Sumując całość rozprawy habilitacyjnej, uważam, że jest to opracowanie, które zawiera wiele „danych” czy informacji. Nie można zaprzeczyć, że Autorka włożyła wiele pracy i wysiłku, żeby temat opracować. Ale nie dostrzegam owego znacznego wkładu w rozwój dyscypliny prawa pracy. Dlaczego?

- 1) Pani dr Aneta Tyc, pracuje na Uniwersytecie Łódzkim i zajmuje się prawem pracy. Biorąc pod uwagę, historyczny moment w jakim znajduje się polskie prawo pracy, a więc „zawrotu”, po prawie 30-latach, z pewnego indywidualistycznego podejścia na drogę jego społecznego pojmowania, co jeszcze raz chcę podkreślić, stanowi punkt absolutnie wyjątkowy w historii polskiego prawa pracy, dodatkowo na tle



współczesnych przemian neoliberalnej Europy, a co ma fundamentalne skutki w praktycznym pojmowaniu prawa pracy – ja nie widzę uzasadnienia dla podjęcia tego tematu jako tematu, który ma znaczenie dla rozwoju dyscypliny prawa pracy w Polsce. Oczywiście, mam świadomość, że nauka jest ponad granicami, w konsekwencji może iść o rozwój nauki pojmowanej globalnie, ale w tym miejscu, nie sądzę, aby można było w 200-stronnicowej monografii ująć właściwie całą historię światowego prawa pracy, bo ten temat tak w istocie należy czytać, a Habilitantka ma właśnie takie aspiracje. Jeszcze raz chcę podkreślić, że nie czynię Habilitantce zarzutu, że wybrała temat niejako zupełnie niedotykający problematyki prawa pracy w Polsce. Ale z drugiej strony, biorąc pod uwagę, jak bardzo potrzeba w pewnych sensie „kolejnych rąk” do budowy prawa pracy w Polsce – wybór takiego tematu poczytuję jako lekceważenie polskich naukowo-społecznych potrzeb. Nauka prawa pracy, na publicznym uniwersytecie, nie jest, w moim przekonaniu, spełnianiem dowolnie wybranych naukowych „marzeń”. Są bowiem konkretni odbiorcy naukowych dokonań polskiego naukowca z zakresu prawa pracy – to jest społeczeństwo. Pracę sfinansował polski podatnik, tymczasem została napisana po angielsku, wydana w wydawnictwie Routledge, na temat, który w zasadzie nic nie rozwiązuje, w zakresie polskiej nauki prawa pracy. Krótko mówiąc, uważam, że o polską rację stanu w kontekście nauki prawa pracy – też należy dbać.

- 2) Jakkolwiek pozytywnie podchodząc do wybranego tematu, to nie widzę jasnej tezy i kolejnych wniosków. Mam wątpliwości co do doboru argumentów, kolejnych aktów prawnych, orzeczeń, dokumentów międzynarodowych dla prezentacji tematyki. Nie dziwi mnie to, że są wybiórcze. One wybiórcze być muszą. Nie można przecież dokonać *de facto* opisu historii globalnego prawa pracy na 200-stronach monografii. Bo tak ów temat należy traktować. Stąd, jego sformułowanie i ujęcie nie są badawczo trafione. Bo, jeśli rzeczywiście, idzie o globalne, a więc w skali świata, ujęcie tytułowej problematyki, to gdzie jest np. nawiązanie do sytuacji Polski, przecież przedmiotowa tematyka też rzutuje na problem polskiego świata pracy. A nawet gdyby ten wątek zostawić, to jakie jest uzasadnienie dla doboru bibliografii? Jaki klucz Autorów, Habilitantka przyjęła, podejmując tytułowe zagadnienie. Stawiam to pytanie, bo np. z punktu widzenia nauki francuskiej, w przedmiotowym temacie, nie widzę kluczowych w tej mierze autorów, jak np.

Mireille Dalmas-Marty i pracy tej Wybitnej Naukowiec, pt.: „Résister Responsabilité Anticiper”, Seuil 2013.

- 3) Odnosząc się jeszcze do wniosków, to nie potrafię dostrzec ich doniosłości w postaci następujących stwierdzeń: że „rola MOP pozostaje dalej doniosła”, czy „korporacyjne kodeksy dobrych praktyk, powinny być brane pod uwagę przy określaniu sposobów ograniczania niedoli pracowników”.

II. Ocena dorobku naukowego (poza dysertacją habilitacyjną)

Co się tyczy oceny dorobku naukowego poza rozprawą habilitacyjną – to ilościowo jest on wszechpotężny. Obok głównego nurtu badań naukowych, ujętego w habilitacyjnej monografii, Habilitantka wskazuje na kolejne eksplorowane przez siebie pola badawcze i pisze, że jest ich siedem, a z autoreferatu wynikają tylko następujące cztery: 1) pracownicze prawa migrujących, 2) problematyka pracy ludzkiej w globalnych łańcuchach dostaw, 3) samozatrudnienie – analiza prawnoporównawcza, 4) sytuacja prawna osób świadczących pracę z wykorzystaniem platform internetowych oraz nowych technologii. Jakkolwiek, rozmach naukowy co do zakresu podejmowanych tematów jest niebywały, zwłaszcza, jeśli weźmie się pod uwagę, że Habilitantka bada *de facto*, dosłownie „cały świat”. Nie czynię w tym zakresie Jej absolutnego zarzutu. Zastanawiam się tylko czy rzetelne badania i pełne zaangażowanie w takiej sytuacji jest w ogóle możliwe, biorąc pod uwagę, iż Habilitantka przez wszystkie lata prowadziła choćby jeszcze pracę dydaktyczną na Wydziale Prawa i Administracji UŁ, choć nie tylko ale również poza Uniwersytetem (m.in. w roku akademickim 2015/2016 była wykładowcą w Wyższej Szkole Ekonomiczno-Humanistycznej im. prof. Szczepana A. Pieniążka w Skierniewicach), a także działalność jako prawnik praktyk (sporządziła około 30 ekspertyz prawnych dla podmiotów prywatnych).

I do tej rzetelności chciałabym wrócić, pokazując dwa przykłady jej „braku”. Otóż, w dorobku poza książką habilitacyjną, obok wielu prac w obcych językach, jest zaledwie kilka po polsku, m.in. tekst *Samozatrudnienie czy praca podporządkowana? Przypadki Włoch i Hiszpanii*, Praca i Zabezpieczenie Społeczne 2020/12. Tekst ten napisany jest tak, jakby wcześniej w Polsce nikt kwestii samozatrudnienia w ustawodawstwie hiszpańskim nie dostrzegł i nie przeanalizował. Gdyby Habilitantka rzetelnie przeprowadziła kwerendę, dostrzegłaby tekst pt.: „Prawna regulacja pracy samozatrudnionego w świetle hiszpańskiej ustawy o pracy autonomicznej”, A. Musiała, Księga pamiątkowa w piątą rocznicę śmierci

profesora Andrzeja Kijowskiego, Poznań 2010, s. 145 i n. To tylko przykład, bo powyższe odnosi się również do problematyki praw człowieka „człowieka pracującego”, o którym pisze w artykule opublikowanym *Praca i Zabezpieczenie Społeczne* 2016 pt.: *Efektywność pracowniczych praw człowieka na przykładzie migrantów*, *Praca i Zabezpieczenie Społeczne* 2016, Nr 11, gdzie nie cytuje się kluczowych w tej mierze prac (zob. np. prace A. Sobczyk). Z drugiej strony, powyższe nie dziwi, biorąc pod uwagę dziesiątki wygłoszonych referatów i odbytych staży. Po prostu, na namysł nie mogło być czasu. To wszystko wplecione w działalność praktyczną i ogrom pracy dydaktycznej. A Czytelnik polski może zostać już tylko w przeświadczeniu, że jeśli jest jakakolwiek literatura z zakresu prawa pracy, to tylko zagranicą i jeśli jest sens uprawiania nauki prawa pracy przez polskiego naukowca – to tylko za granicą. Tymczasem obowiązkiem polskiego naukowca, utrzymywanego z polskich źródeł finansowania jest „dźwiganie” polskiej nauki. Absolutnie pochwalam naukowy rozmach zagraniczny Pani Habilitantki, ale nie widzę ani jednej konferencji, ani jednego spotkania, które zorganizowałyby dla polskiej nauki prawa pracy i przybliżyła osiągnięcia obcej nauki dla polskiego otoczenia. To wszystko odbywa się niejako w świecie Jej „prywatnych” kontaktów. A jeśli takiego dokonała wyboru, to dlaczego w Jej komisji nie zaproponowano uczestnictwa zagranicznych profesorów (specjalistów) prawa pracy? Przecież przepisy na to zezwalają. Dorobek naukowy Pani dr Anety Tyc – w sposób naturalny nasuwa uczestnictwo przynajmniej mieszanej Komisji Habilitacyjnej, z więc z udziałem zagranicznych profesorów, znawców tematu, czy to z Europy, czy z obu Ameryk.

Krótko mówiąc jako nie tylko naukowczyni, ale przedstawicielka polskiego społeczeństwa, zastanawiam się nad oryginalnością pomysłów Habilitantki i ich znaczeniem w budowaniu nauki prawa pracy w Polsce, a z polskich źródeł jest Habilitantka finansowana. Bo tego nie dostrzegam. I wydaje mi się, że dostrzec trudno, biorąc pod uwagę „masowy” charakter pracy naukowej Habilitantki i zupełne oderwanie od problemów prawa pracy w Polsce. Uważam, że badania prawnoporównawcze to badania, które mają w szczególności sens o tyle, o ile pomagają nam rozwiązać polskie problemy z zakresu prawa pracy. Nie widzę sensu angażowania sił polskiego naukowca w międzynarodowe projekty, gdy nie rozwijają one polskiej nauki prawa pracy; chyba że finansowane są ze źródeł prywatnych.

Przeróżające jest to, iż w dorobku poza dysertacją, Habilitantka nie przygotowała w całej swoje „karierze” żadnej glosy do orzeczenia polskiego sądu. Tymczasem, uważam i wielokrotnie na to wskazywałam, Habilitant/Habilitantka, aspirujący do pozycji samodzielnego pracownika naukowego, powinien wziąć „odpowiedzialność” zajęcia naukowego stanowiska względem prawnego problemu, i jednocześnie też wesprzeć polską

judykaturę, która ma prawo tego oczekiwać od nauki. Uważam, i również o tym już wielokrotnie mówiłam, że w przypadku prawnika-naukowca, działalność glosatorska, jest wyrazem jego aktywnej naukowej postawy w związku z praktyką, sprowadzającej się do śledzenia oraz analizy działalności jurydycznej i poprzez pisanie czy to aprobujących, ale zwłaszcza krytycznych glos – do reagowania w zakresie ważkich naukowych problemów, z zakresu „żywej” (bardzo aktualnej) praktyki. Stanowi wyraz dojrzałości naukowej, a w polskich warunkach naukowych spowitych strachem: odwagi. Co więcej, ciągle uważam, że jest to swoisty obowiązek prawników-naukowców, którzy winni wspierać poprzez opracowywanie glos, działalność orzeczniczą, jako że ta z racji coraz większej komplikacji stanów faktycznych, multicentryczności systemu prawa oraz zastanego bogatego orzecznictwa staje się istotnie poważniejszym niż kiedyś zwłaszcza dla prowadzących ją sędziów, wyzwaniem. I tu właśnie głos naukowców-prawników powinien być szczególnie słyszalny i pomocny zarazem. Dotyczy to zwłaszcza przypadku Habilitantki, która zajmuje się tak wieloma problemami i ma ogłód na te problemy także w skali świata. Innymi słowy, Jej głos jako glosatorki winien wybrzmieć istotnie, zwłaszcza że Habilitantka, zdaje się zna nowoczesne prawne rozwiązania.

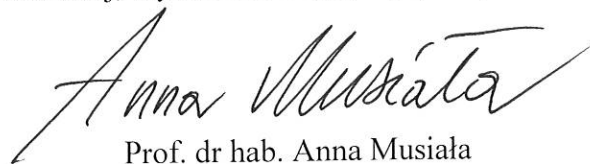
Podsumowując całość, uważam, że dorobek Habilitantki w sferze ilościowej jest ogromny, ale w nauce nie o ilość chodzi. Doceniam dorobek dydaktyczny Habilitantki, jak bowiem napisała, prowadziła wiele różnych zajęć.

Można by sądzić, że aktywność naukowa zagranicą jest także imponująca. Odbyła szereg – w zasadzie dziesiątki – staży, pobytów zagranicznych. Ale – jak wynika z autoreferatu, 2-, 3-, 5- dniowych. A więc w zasadzie „żadnych”. „Poważny” pobyt wymaga czasu, spokoju, namysłu i poznania. Tak jak i cała praca naukowa, od samego początku do końca, a więc od wyboru tematu, gromadzenia materiałów, refleksji i pisania.

Konkluzja

Po analizie rozprawy habilitacyjnej i pozostałego dorobku naukowego Pani dr Anety Tyc, biorąc pod uwagę, że nie ma w praktykowaniu polskiej nauki prawa pracy pewnych bliżej określonych standardów w zakresie rozumienia ustawowych wymagań nadania stopnia doktora habilitowanego w przedmiotowej dyscyplinie naukowej, wyrażam swoją pozytywną ocenę i zarazem konkluzja recenzji jest pozytywna.

Poznań, dnia 15 czerwca 2022 r.


Prof. dr hab. Anna Musiała

